



The Holy See

PRZEMÓWIENIE DO UCZESTNIKÓW SESJI PLENARNEJ MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI TEOLOGICZNEJ

6 grudnia 2013 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Przyjmuję was i witam serdecznie na zakończenie waszej sesji plenarnej. Dziękuję przewodniczącemu, abpowi Müllerowi, za słowa, które do mnie skierował także w imieniu was wszystkich. To spotkanie jest dla mnie okazją, aby podziękować wam za to, czego dokonaliście w ostatnim pięcioleciu, i potwierdzić wagę posługi eklesjalnej teologów dla życia i misji ludu Bożego.

W niedawno opublikowanym dokumencie *Teologia dzisiaj: perspektywy, zasady i kryteria* potwierdziliście, że teologia jest nauką i mądrością. Jest nauką i jako taka korzysta ze wszystkich zasobów rozumu oświeconego przez wiarę, aby dochodzić do zrozumienia tajemnicy Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Nade wszystko jest mądrością: w szkole Maryi Panny, która «zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (Łk 2, 19), teolog usiłuje wyjaśnić jedność planu miłości Boga i stara się pokazać, w jaki sposób prawdy wiary tworzą organiczną jedność, ukształtowaną harmonijnie. Ponadto zadaniem teologa jest «wysłuchiwanie, rozważanie i interpretowanie w świetle słowa Bożego różnych form wypowiedzi naszych czasów, tak aby objawiona Prawda mogła być zawsze dokładniej ujmowana, lepiej rozumiana i właściwiej przedstawiana» (Sobór Wat. ii, konst. *Gaudium et spes*, 44). Teologowie są zatem «pionierami» — to jest ważne: pionierami. Idźmy dalej! — Pionierami dialogu Kościoła z kulturami. Ale to bycie pionierami jest ważne także dlatego, że niekiedy można by pomyśleć, iż pozostają w tyle, w koszarach... Nie, na front! Ten dialog Kościoła z kulturami jest jednocześnie dialogiem krytycznym i życzliwym, który musi sprzyjać przyjęciu Słowa Bożego przez ludzi «z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków» (Ap 7, 9).

W tę perspektywę wpisują się trzy tematy, którymi zajmujecie się obecnie. Wasza refleksja na temat *związków międzymonoteizmem a przemocą* zaświadcza, że Objawienie Boże stanowi

naprawdę Dobrą Nowinę dla wszystkich ludzi. Bóg nie jest zagrożeniem dla człowieka! Wiara w jedynego i trzykroć świętego Boga nie jest i nigdy nie może być źródłem przemocy i nietolerancji. Przeciwnie, jej głęboko racjonalny charakter nadaje jej wymiar uniwersalny, zdolny do jednoczenia ludzi dobrej woli. Z drugiej strony, ostateczne objawienie Boga w Jezusie Chrystusie sprawia, że jest już niemożliwe jakiejkolwiek uciekanie się do użycia przemocy «w imię Boga». To właśnie z powodu odrzucenia przemocy, pokonania zła dobrem, przez swoją krew przelaną na krzyżu, Chrystus pojednał ludzi z Bogiem i między sobą.

Jest to ten sam pokój, który stanowi centrum waszej refleksji na temat *nauki społecznej Kościoła*. To ona usiłuje wnieść w realia życia społecznego miłość Boga do człowieka, objawioną w Jezusie Chrystusie. Oto dlaczego *nauka społeczna* jest zawsze zakorzeniona w Słowie Bożym przyjętym, celebrowanym i przeżywanym w Kościele. A Kościół jest zobowiązany do tego, żeby przede wszystkim sam żył tym społecznym przesłaniem, które niesie światu. Braterskie relacje między wierzącymi, władza jako służba, dzielenie się z ubogimi: te wszystkie cechy, które charakteryzują życie kościelne od samego początku, mogą i powinny stanowić żywy i pociągający wzór dla różnych wspólnot ludzkich, od rodziny po społeczeństwo obywatelskie.

Takie świadectwo jest udziałem całego ludu Bożego, który jest ludem proroków. Dzięki darowi Ducha Świętego członkowie Kościoła posiadają «zmysł wiary». Chodzi o pewnego rodzaju «instynkt duchowy», który pozwala *sentire cum Ecclesia* i rozpoznawać to, co jest zgodne z wiarą apostołską i z duchem Ewangelii. Oczywiście *sensus fidelium* nie można mylić z kwestią socjologiczną, jaką jest opinia większości, to jest oczywiste. To jest inna sprawa. Jest ważne zatem — i to jest waszym zadaniem — wypracowanie kryteriów pozwalających na rozeznawanie autentycznych form wyrazu *sensus fidelium*. Ze swej strony, Urząd Nauczycielski jest zobowiązany do zwracania uwagi na to, co Duch mówi Kościołom poprzez autentyczne objawianie się *sensus fidelium*. Przychodzą mi na myśl te dwa punkty, ósmy i dwunasty, z *Lumen gentium*, która w tym jest bardzo wyraźna. Ta czujność jest dla teologów sprawą najwyższej wagi. Papież Benedykt xvi wielokrotnie podkreślał, że teolog musi wsłuchiwać się w wiarę przeżywaną przez ludzi pokornych i prostych, którym Ojcu spodobało się objawić to, co zostało zakryte przed mądrymi i roztroprnymi (por. *Mt* 11, 25-26; homilia podczas Mszy św. dla Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 1 grudnia 2009 r.).

Wasza misja jest zatem fascynująca, a zarazem ryzykowna. Obie rzeczy są dobre: fascynacja życiem, ponieważ życie jest piękne; a także ryzyko, bo w ten sposób możemy iść naprzód. To jest fascynujące, ponieważ badania i nauczanie teologii mogą stać się prawdziwą drogą świętości, jak zaświadczaży liczni święci ojcowie i doktorzy Kościoła. Ale także ryzykowne, ponieważ wiąże się z pokusami: z oschłością serca — to jest smutne, gdy serce staje się oschłe i sądzi, że z tą oschłością może myśleć o Bogu; ileż błędów! — pychą, nawet ambicją. Św. Franciszek z Asyżu przesłał bratu Antoniemu z Padwy krótki list, w którym pisał m.in.: «Cieszę się, że uczysz braci świętej teologii; obyś tylko nauczając nie gasił ducha świętej modlitwy i pobożności». Także zbliżanie się do ludzi prostych pomaga w stawianiu się inteligentniejszymi i mądrzejszymi. I myślę

— a to nie jest robienie jezuickiej reklamy — myślę o św. Ignacym, który kazał profesom złożyć ślub, że będą uczyli ludzi prostych katechizmu, aby mogli lepiej zrozumieć mądrość Boga.

Niech Dziewica Niepokalana wyprosi wszystkim teologom i teologom wzrastanie w tym duchu modlitwy i pobożności, i to, by w ten sposób, z głębokim poczuciem pokory, byli prawdziwymi sługami Kościoła. W tej drodze towarzyszę wam moim apostołskim błogosławieństwem, i bardzo was proszę, abyście modlili się za mnie, bo bardzo tego potrzebuję!

*L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1 (2014) s. 35.